99

Życie Ignacego Bykowskiego Porucznika Woysk Rossyiskich przez niego samego napisane w Roku 1806.

Urodziłem się w Roku 1750tym w Folwarku dziedzicznym Oyczystym Piaskowszczyzna zwanym, o mil trzy od Mińska połozonym, a w trzecim Roku będąc Oyca mojego straciłem; matka moja Skrze-tuska z Domu, maiąc sześciu Synów y Córkę, usiłowała się prawie nad płeć swoią Uzbroiona w stałość, y cierpliwość, starała się Dzieciom swoim dać Edukacyą przyzwoitą; chociasz w tym wielką znaydowała trudność, ile przy szczupłym ma-iątku; --- ia chodziłem do Szkół u Jezuitów w Mińsku, od Infi-my aż do Rethoryki, iak pod ten czas nazywano; umiałem Alwar (to iest Grammatykę ich Łacińską) na pamięć, chociasz go nie nie rozumiałem; iak teraz poznaię, to skutek był y mniey pracy, y tych pięciu lat, com strawił bez użytku, na tey Edukacyi bez korzystney; --- w Roku 1765tym Brat moy starszy Roman, zawiózł mnie do Witebska, y ulokował w Konwikcie u Xięży Piarów; tam będąc przez półtora Roku więcey się skorzystałem, niż przez pięć lat w Mińsku u Jezuitów, gdzie y Francuskiego ięzyka, cokolwiek nauczyłem się,

Roku 1766 porzuciwszy szkoły, poiechałem z tymże Bratem moim Romanem, na Ukrainę w Powiat Winnicki, gdzie folwark Oyczysty Zarwanic, matka nasza iemu wypuściła; z tamtąd

tenże Brat moy

Brat moy Roman, oddał mie do Włodzimirza do Palestry... z tego
prawniczego rzemiosła nic nie korzystałem, bom go nie czerpał,
w Roku 1770 porzuciwszy palestrę, udałem się do Brata mojego drugiego
Thadeusza, w Wołczynie u Xięcia Michała Czartoryskiego Kancle-
rza Litt. za Komissarza będącego; ten mnie odesłał do Warszawy
chcąc mnie przy jakimkolwiek Dworze umieścić, lecz że pod ten
czas powszechne Zamieszanie było w Narodzie Polskim, z okazyi
wzięcia w niewolę pod Czas Seymu 1767 Sołtyka Biskupa Kra-
kowskiego Załuskiego Biskupa Kijowskiego Rzewuskiego He-
tmana z Synem; z tey przyczyny Panowie Dwory swoie zmniey-
szyli; Siedząc tedy ja kilka miesięcy w Warszawie bez służby i
y straciwszy zapas jaki miałem, udałem się do Konfederacyi Bar-
skiey koło Warszawy Czatami chodzącey, y byłem przy Ko-
mendzie Bachowskiego Regimentarza, y mnie mianu żeni
przydzie do obrony ginącey Oyczyzny; z tym Bachowskim z Ko-
mendą chodząc po Podlasiu, w Husłowie w Dołhach Xięcia Won-
neckiego, zostaliśmy rozpędzeni przez Korpus Branickiego na
ten Czas Łowczego Koronnego, ja z kilka Koni zretyrowawszy się
Udałem się do Miasta Radziwiłłowskiego Białey, kilka mil od Brze-
ścia; tam postrzegszy Ułanów Komendy tegoż Branickiego, którzy w
Połyszcze pod Husłowem konia mego porządnego wzięli; uderzyłem na nich
y wziołem w areszt. Ci oświadczyli się natychmiast, że będą służyć pod moią
Komendą y uwolnieni zostali; Gdy się ludzie moiey Komendy rozeszli; z nich
ieden ciął mie z tyłu pałaszem; potym pchnął pod bok, nim ludzie moi
przybiegli on uciekł; Posłano natychmiast po Brata mojego Thadeusza
w Wołczynie o mil Cztery będącego; ten że miał przyiaźń z Branickim u-
prosił straż u niego dla mnie, aby mie Moskale nie wzięli; po wy-
kurowaniu się moim; Gdy poznałem złość i nieszczęścia z sztuki woienney
uciekszy

Uczęście potrzeba, przez tegoż Brata mojego Thadeusza; wyrobiłem dla sie bie Patent oficerski, u Króla Stanisława Augusta, y Rekomendacyą do Grafa Piotra Romantsowa Feltmarszałka; Komenderuiącego ar mią pod ten czas na Wołoszczyźnie w czasie woyny z Turkami, y u mieszczony zostałem w Pułku Kiiowskim Piechotnym. w Roku 1772 ym

Roku 1773 - poszliśmy za Dunay, y wziął nas pod swoią Komendę Alex ander Suworow, pod ten czas Generał Mayor, a poźniey Feltmarsza łek y Xiążę Italinski; - w tymże Roku na Samę Zielone Święta, mie liśmy potyczkę z Turkami pod Fortecą Hirsowem nad samym Duna iem, z tamtey strony od Bulgaryi: gdzie Turcy porażeni zostali; - wnet po Batalij; Suworow złożył Komendę, niechcąc bydź pod wy ższą Komendą, y mój Pułk dostał się z innemi; pod Komendę Xię cia Jerzego Dołhorukiego; ten wziął miasto Kiersz, o Cztery Mile od Hirsowa; potym duże miasto Bazarczuk; o mile od Warny; znowu Sum: Bazar y inne miasta, których nie pamiętam;

w Poźniey już Jesieni Ungiern Generał Leytnant, z Korpusem naylep szym po Zabitym Generale Weysmanie; attakował Warnę Forte cę nad Czarnym morzem; z kąd został odpędzony z Stratą tysią ca ludzi, y osim armat, y Reyzer Generał mayor tam został ciężko raniony, tenże Generał Ungiern; że był starszym Generałem, przy słał do naszego Generała Xięcia Dołhorukiego; gdyby natych miast pospieszał na Sukurs iemu pod Warnę, iż gdyśmy tylko o mile stali; ale że w Generałach Rossyiskich, taka już była ambi cya; iż pod drugiego Komendą bydź niechcieli, y ten exkuzował się że nie przydzie bo niema na to wyraźnego ordynansu od Grafa Ro mantsowa; - gdyśmy już nazad powracali; (bo to było o Jesieni)

y były pod

zbyli pod Kierazem: Komendzow rozgniewany na obydwuch Generałów Kazał im wracać się pod Warnę z swoiemi Korpusami; lecz że Prowianty dla wszystkich iuż niebyło; przytym Konie, tak pod Artyleryą iako też pod furami Kazionnemi iść nie mogły; po odebranym od Raporcie Komendzow, Kazał wszystkim iść na Zimowe Kwatery do wołdzczyzny, gdzieśmy wiele trudow y biedy Ucierpieli; bo w Grudniu przeprawialiśmy się przez Dunay; Generałom Komendę zaś odebrano, a woysko wiele Ucierpiało; — Zimą byłem wyznaczony do Kommissyi wyzłowey; lecz że Zachowywałem dano mi urlop do Polskiey na odpoczynek;

w Roku 1774 tym w Marcu zaraz wyszliśmy z Kwater Zimowych, y stanęliśmy obozem pod Miastem Hirsowem za Dunaiem; tenże sam Alexander Suworow zostawszy iuż Generałem Leytnantem wziął nas znowu pod swoią Komendę y miał Całego Korpusu siedm tysięcy; a zaś po Generale Ungiernie Korpus także Siedm Tysięcy wynoszący; Wszedł w Komendę Michał Kaminski Generał Leytnant, starszy od Suworowa; ten stał z swoią Komendą pod Bazardzikiem w bliskości Warny: staliśmy w tey pozycyi aż do miesiąca Lipca; wtym Kaminski Generał przysłał ordynans naszemu Generałowi Suworowi; ażeby iak nayprędzey pospieszył mu na pomoc, gdyż: Reis effendi szedł ku niemu z dwudziestą tysiącami od Kozłudża, a wezyr z tyłu wyszła od Szumna; Suworow chociaż niechciał być pod niczyią Komendą, musiał iednak ulegać ordynansowi, ile że Komendzow ostro zalecił, ażeby młodszy Generał słuchał starszego; poszliśmy tedy wszyscy nad rzekę Dunay

Dunay; chcąc zaczepic Sylistryą, fortecę dosc mocną, gdzie Spodziewał się Suworow że Turcy nam Zastąpią drogę; gdysmy się zbliżyli ku Sylistryi; mała dywizya Turkow wyszła przeciwko nam; ktorą gdysmy w miasto Zagnali; więcey nie pokazała się -

Minowszy Sylistryą, postrzegł Suworow, że fury nasze Prowiantelne zostały się z tyłu w bliskości Sylistryi o trzy mile od wojska; gdzie nie było więcey iak trzydzieści ku arnautow, mogliby więc Turcy wypadszy z Sylistryi zabrac ten prowiant; namyslano się tedy kogoby wysłac kuryerem przeciwko prowiantowi z Zaleceniem, gdyby iak nayprędzey do woyska zbliżył się, już było po Capstrzyku, y dobrze w noc gdy mnie zmieniono z warty w obozie, y kazano iechac na całą noc, ku furom Prowiantelnim; dodawszy tylko dwuch kuryerow; była to posyłka niebezpieczna; bo podiazdy Tureckie z Sylistryi iono ychodzi ły; gdy żaden z Oficerow Rossyiskich niechciał siebie wystawiać na oczewiste niebezpieczęństwo; mnie iako Cudzoziemca narażono; znałem iako wszystko, ale trzeba było dopełniac rozkazu, że z nas żaden drogi nie widział, y ieytam nie było; patrząc tedy na gwiazdy ku Połnocy iechalismy; - Szczęściem, że bez przypadku żadnego, trafilismy do mieysca przeznaczonego; obudziwszy Komendanta o bozu w samą połnoc; oddałem mu ordynans; y kazałem na tych miast ruszac obozowi; sam przemieniwszy Pocztę, ieszcze przed Switaniem, udałem się nazad, y przed obiadem iescze warty stanołem w obozie; tu dopiero, oczerow nasz Generał Maior, y inni wyższey Rangi Oficerowie, zaczeli mnie winszowac odbytey pomyslnie podrozy; czego się oni sami niespodziewali; pod ten czas my Brygadyer

Brygadyer Xiąże Moczybełdo, wziął mie Załogę, y poczałdwał; publicznie daiąc Swiadectwo, żem się we wszystkim sprawował należycie; Poszedł tedy nasz Korpus Łączyć się z Korpusem Generała Kaminskiego od Którego nie daleko już byliśmy; tylko Cośmy przybyli, aż wnet z Turkami zaczołasię Strzelnicya; Suworow prosił Kaminskiego Generała żeby mu iednemu potykać się pozwolił z Turkami; to otrzymawszy, natychmiast uderzyliśmy na Turków, y zgnaliśmy ich awangardę z sześciu tysięcy złożoną Całą mile, gdyśmy wyszli z lasu; y zbliżyliśmy się pod ich obóz y pod miasto Kozłocz; tu dopiero Cała siła Turecka, Której było dwadzieścia tysięcy, przeciw nam stanęła; y znaywięcszą Zapalczywością na nas uderzyła, ia maiąc Komendę przy Sztandarach; wiele ludzi przy sobie straciłem; sam zaś (wyznać muszę) że Cudownym sposobem ochroniony zostałem; po sześciogodzinney Batalij Turcy pierzchneli; y myśmy prócz sześciu tysięcy niewolnika, wzieliśmy obóz Cały Turecki; ammunicyą z armatami, y miasto Kozłocz; Wezyr dowiedziawszy o klęsce Bośniackiego, uwiezł się do Fortecy Szumna; wpośrzod Gór Bałkańskich położoney; Suworow po Batalij złożył Komendę y odiechał; Kaminski Generał objowszy Komendę nad dwoma Korpusami, poszedł przeciwko Wezyrowi pod Szumno; spędził go z Placu o Cztery mile od tey fortecy; Dom wezyrski w bliskości miasta będący spalił, y Szumno fortecę obległ. -- w Czasie attaku tego miasta; byłem posłany Kuryerem od Generała Kaminskiego do Grafa Piotra Romanzowa Feltmarszałka, pod Sylistryą stoiącego, wiozłem z sobą Kuryera Tureckiego złapanego z Sy-

listryi

2 Sylistryi do wezyra wysłanego; nie danomi więcey iak dwuch Turczynow
do straży tego Turczyna; gdym się zbliżał w nocy ku Bazarczukowi;
aż uciekaiący z Poczty kozacy (do ktorycy się zbliżałem) uwiadomili
mnie; że Turcy z Warny wypadszy, wycięli Bulgarow przy nich bę-
dących: że, reszta kozakow na Poczcie stoiących, w lasach schronili
się (ktory mnie wskazali) że komenda Generała Reyzera w Bazarczuku
stoiąca miała już wyiść dla ścigania Turkow; zwrociłem tedy tych
kozakow, ktory mię doprowadzili do owych w lasku będących:
tam przemieniwszy Pocztę; bokami przebrałem się do Bazarczuka
z tamtąd dziesięć mil nakładać musiałem dla bezpieczeństwa, nim przy-
byłem do Sylistryi. - - za Powrotem moim od Grafa Romanso-
wa, wnet pokoy z Turkiem został podpisany pod wsią Kaynardzi
Roku 1774. Lipca; niepamiętam ktoregodnia; y gdyśmy już szli z Ge-
nerałem Kaminskim do attaku Fortecy Szumna, kuryerowie Tu-
reccy y Rossyiscy przybiegli z doniesieniem, że Pokoy iuż zawarty.
nazaiutrz wezyr przysłał Switę swoią, z powinszowaniem pokoiu,
y wnet zaczęliśmy się cofać ku Dunaiowi. gdy woyska nasze prze-
prawiały się przez Dunay. ia obiołem komendę w fortecy Hirso-
wie, gdzie moy Podpułkownik Kniaź Zaciepow Turkom iąoddawał;
Tam zachorowałem na Febrę codzienną od wod y Dunaystkiey
ta moie zmartwienia, y nieszczęścia coraz barziey pomnażać-
się zaczęły; dowiedziałem się ze dwuch moich Poddanych kozakow
ze wsi dziedziczney zarwaniec, umarło; a Smierć Brata mego
młodszego Stanisława; przy mnie, szczegulnie zasłużywiąrzania
będnego mało mię o Smierc nie przyprawiła, Febra moja
coraz się barziey wzmagała, tak: często w kon wsiąść ie sia
4 datem

w padałem; pragnąc w ciemnym że grobie leżeć z nayukochańszym Bratem
mniey dbałem o Kuracyą; Brygadyer moy widząc mię wycieńczonego
chorobą, uwolnił ~~mię~~ do Polskiey przy żołnierzach z naszego Pułku
do Gwardyi wybranych; w tym odebrałem od Brata mego starszego
Thadeusza list, a z tym się obwiestował; że Aukcya wszystka na Sey
mie uchwalona; gdzie się mogę w wyższey Randze mieścić;
Nieznayduiąc więc dla siebie pomyślności w służbie Rossyiskiey wziołem
abszyt, y przyiechałem do Warszawy, a gdy w Roku 1776, Krol Stani
sław Poniatowski zrobił Konfederacyą przeciwko Narodowi, sprowadził
Moskwę pod Warszawę, przyimowana Aukcya wszystka upadła.
Patrząc z żalem na takowe Intrygi, na podział Kraju y bliską zgubę moiey -
Oyczyzny, którą iuż przewidywałem; zaniechałem służby woienney,
y zacząłem wzdychać do spokoyności; - Bawiąc się w Wołczynie
przy Xięciu Adamie Czartoryskim Generale Ziem Podolskich w Roku 1778
zabrałem znaiomość, y przyiaźń z Franciszkiem Kniaźninem, przy iego -
Dworze będącym; dowcip iego wysoki, grzeczność uymuiąca, y cha
rakter łagodny pociągały mię gwałtownie do wyścia z nim w ści
słą przyiaźń tym bardziey, gdy on sam tego szukać zdawał się, a tak on
mi zawsze czytywał kawałki swych wierszow, których z uniesieniem
się słuchałem, a ia nawzaiem grywałem mu na Teorbanie, co on -
niezmiernie lubił. Zacząłem potym pokazywać mu niektóre kawałki
przez mnie pisane, poprawiał niektóre omyłki, y zaczął zachęcać, żebym się
doskonalił w Poezyi, ofiaruiąc w tym mnie pomoc swoią, Jakikol
wiek więc posiadam Talent pisania, winienem temu iedynemu przy
iacielowi moiemu, - który wskazywał mnie błędy, y sposob pisania
pokazywał wzory z pism rożnych; Co było naypierwszym powodem sil
nego

-ilnego męczące moiego do Poezyi.) Czasem opowiadał mi niektóre przy
padki życia swojego; iak mnie mając wolnieyszy Zaięty wstąpił do Za
konu Jezuitów w trzynastym Roku; dziecinnym powodowany uczu
ciem; iak w tym zakonie naypięknieyszy wiek życia swojego miał nie
strawił, na Czczych marzeniach, y tam wzrok stracił piszący Czasem po Ca
łych nocach; odwiedzaiące zwiedzyna do warszawy; dał mnie na Pamiątkę
przyiaźni książkę oprawną z papierem niepisanym; abym w nią Poe
zye moie wpisywał; na Czole tey Książki wiersz dla mnie napisał
w wyrazach następujących.

Do Ignacego Bykowskiego Franciszek Kniaźnin

W Niewolach samych a podległym stanie
nayslodszem chwile młodości przepędził
Z wtey żywowey lat znikłych odmianie — tyllom się wzdział

Ach! iak nieznośna, dla tey myśli męka!
Co wzlata wolnie, rada swey swobodzie
ta zaś ustawnie, podległość ią nęka — y przykrości bodzie

Iak wśród Szczygiełek, na lep uwodziony
siedzieć wpośrzód przykrego tarasu
z wtey żywowe chcąc uleciec strony — drżeć do lasu

Lub iak na wzgórku brunatny fiołek
gdy niema rosy, a Słonce zbyt grzeie
usycha, więdnie, a chyląc wierzchołek — pada, y mdleie

tak y ia

Tak ja w samym mego wieku kwiecie
gdy przykrości martwią; a szczęście nie szczery
prawie nie czułem, żem żył na świecie — w tęskliwey mury

Potym Ignacy był w latach dziecinnych
a miałbym umysł zostawać w ciemności
potym był kontent z rzeczy wiek niewinnych, — w lubey prostości

aż gdy powoli rozumie przecierzył
a przykrości sobie swa mieszała w naucie
w lidzbę mie od tąd odludnych policzył — od tąd się smucie

Muzy mnie tylko wspieraiąc obficie
gdym mnie Kastalskim syciły nektarem
one mi przykre zasładzaią życie — tchnę onych darem

z Natury dana wypuszczon na Ziemie
swobodnem myśli na Parnass obwiedł
przyjechała Klio wziąć mnie za swe plemie — bym przynicy nucił

Pomnę iak niegdyś na Zielonym brzegu
nayprzód poznałem Corki Mnemozyny
tam kędy Widzba w dwistym ubiegu — wpada do Dźwiny (1)

Na polelach onych, z chęci przychylne
poczułem nucie wtedy raz naypierwszy
wtenczas powziołem przedsięwzięcie pełne — y gust do wierszy

y skorom tylko przystał do Parnasu
próżnościom Świata oddałem walete
Tuszył mnie zemnie od tamtego Czasu — Witebski Poeta

odtąd

(1) w Witebsku gdzie byłem w Konwikcie u Pijarów; tam y Kniaźnin do szkół chodząc u Jezuitów wstąpił do tegoż Zakonu.

odtąd; wygeryi stedzicie Parnasu
sławo do waszey Zabawy przyiedź:
Życę spokoyny, y Życie zwarszoy tasku -- wam służę, będź
Bynie wasz noktar moie słodził trudy
y nie wasz czasem brzek mie rozweselił
nieszczęsnym dawno po angielsku z nudy -- w łeb sobie strzelił.

Cel pisania tych Wierszy Kniaźnina dla mnie był ten; żeśmy sobie nawzaiemi przypadki Życia naszego; nie raz opowiadali; Zastanawiaiące się, nad Edukacyą naszą, (iak pod tenczas był ta nie rozsądna; tż nad sposobem myślenia owego Wieku; nad przesądem, Zabobonem; fanatyzmem etc co wszystko przeszkadzało przyiemni, mnie czyste y wysokie wyobrażenia okazdey rzeczy, ... napisał on takoż o swoim powołaniu do Zakonu Kilka strof, ktore tu kładę. --

Dziecko nabożnym złudzone przesądem
Pęta przyiołem idąc naturze
błąd ten zbawiennym Ułrydsie obrządem -- w Swiętey posturze
Duch moy, y ciało oddane w niewolę
przykre sam na się włożyłem Kaydany
chcąc niechcąc, smutną ucierpiałem dolę -- więzień spętany
choć się wzdrygałem tam czuciow natury
Czuć iednak wyższą musiałem potęgę
Ktora (wśrod ciemney mierziła Klauzury) -- prozna przysięgę
w takowym stanie, Ktoż wesoł zostawa
gdzie myśle się waha, a namiętności Kluci
nie zglądzą żadne hamulce, y Prawa -- wewnętrzney chuci etc.

Listy tego

Listy tego Szanownego Mentora, y Przyiaciela są, u mnie naydroższym skladem, y Pamiątką nayslodszą iego przyiazni; kilka tych Listow posłałem do warszawy do Towarzystwa warszawskiego w Roku 1805 (razem z dziełami moiemi, ktore tam chowam przy sobie; -- gdy posyłałem pierwsze pisma moie iemu do poprawy, napisałem wiersz następuiący.

Posyłam Ci me pisma; Kochany Franciszku!
ktorem sobie układał, siedząc w Zaciszku:
przed tobą są otwarte, y serce, y myśli;
pod twoy sąd zawsze idzie, Co me pioro kryśli
twoia przyiazń statečzna; y twe swiatłe rady
poprawuiąc moy dowcip zmnieyszały w nim wady.
Tyś mi zawsze doradzał, bym życia godziny
poswięcał na wielbienie Corek Mnemozyny
od tąd mnie słodka była ta zabawa święta
chciszie Księży przykładałaś, twym wzorem ięta
Przyimże więc do poprawy prac moich wszystkie
gdzie zas Cisie zda, odmień, gdy naygorzey pomyśli
mnie to ani urazi; ani też rozdrażni
przyimę; iak za naydroższy dar twoiey przyiazni
lepiey ze mnie ich zdrożnosci wskażesz poufale.
niżli wydać na światło, a nie doskonałe
tym Czasem wierz statecznie iże przywiązanie
ku tobie; - chyba z życiem moim; wraz ustanie (2)

w Roku 1781 posłałem mu do poprawy Tragedya, pod Tytułem Męczeństwo. Ktora potym w Roku 1784 była Drukowana; w Grodnie zas wtymże Roku zostały wydrukowane dwie Poezyi przezemnie podane do cenz.: Kolenda Czyli przypadki przy

(2) que n'aije? ente perdant, perdu le souvenir

Trzy; druga: Ema y Lemozow Powieść Rossyiska. wtymże Roku Gröll Księgarz warszawski wydrukował: wieczorow wieyskich Części pierwszey Wierszem w Roku 1788. Dufur Księgarz Warszawski wydrukował wieczorow wieyskich Część druga, wierszem; y Prozą; Stanisławowi Augustowi Krolowi Polskiemu przypisana; ktorą Xiążkę Xiądz Naruszewicz Biskup Łucki oddał Krolowi. Drugie dzieło tenże wydrukował; Noc y wieyskie wierszem; 3cie Dziecię Belindzie utraconey śpiewany Poema; 4to Nelson y Blanfort Powieść 5to Sydney y Volsan Powieść; 6to Dar i Sułtanki Powieść 7mo Mszcisław Tragedya; Roku 1789 w Drukarni wolney w Warszawie wydrukowano Saul Tragedya. wtymże Roku wziołem żonę Antoninę Jerlecką z ktorą mam Syna Janusza; y Corkę Bogumiłę. Corce imie dałem matki moiey dla pamiątki że matkę naylepszą, Synowi dałem imie Pradziada mego, dla Pamiątki że od niego prowadziemy Genealogią; Żona moia sama karmiła oboie dzieci; mimo hałas y narzekanie sąsiadek. ktore mię Tyranem nazywały, dla tego że same nie karmiły; y żona moia zawsze teraz dzieci wdzięczne, nie żałuie dla nich poniesionych trudow.

wciągnowszy się za młodu do pisania nie przestawałem y dalej pisać w Roku 1790 podałem do Druku w Mińsku; Bathmendy Powieść Perska 2do kwestya podana do rozwiązania; Czy dusza barziey bywa wzruszona przez miłość czyli też przez Smutek; Roku 1792 Podałem w warszawie do Druku Gustaw waza Powieść Szwedzka. w Roku 1799 podałem w wilnie u Pijarow do Druku, 1mo Kościoł stawy Poema; 2do Rozmyślania Wrześniowe 3tio wiersz do Nayiaśnieyszego Pawła Imperatora, 4to Nanina Komedya, y Skilka Powieści; Fryzel natenczas będący Gubernatorem wileńskim nayiereicy mnie dopomogł do wydrukowania tych dzieł, y iemu przypisałem Kościoł stawy Poema; w Roku 1803 podałem w Grodnie do Druku 11 Ścieszka do Szczęścia mało komu znana powieść; mam iescze w Ręko pismie

nast. pisać [illegible]

następujące pisma: 1mo Sposob sądzenia o guście, 2do Swiątynia Szczęścia, 3tio Zabawy z sobą samym, w rzeczy czy w Uwagach wierszem; 4to Tom Pierwszy Rewolucyi Francuskiey przez Desodoardsa wydaney, y kilka Powieści. Tłumaczone y przerabiane Dzieła Drammatyczne są te; 1mo Zwodziciel Komedya w Pięciu aktach; do ktorey wyszli moie Dodatem; 2do Demokryt Filozof Grecki wierszem; 3tio Armida czyli Fortele miłości opera wierszem. 4to Smierć Dydony opera wierszem. Zas zatem potym Sił własnych probować w dziełach Drammatycznych, y napisałem Orygynalnie 1mo Zerwatcor Tragedya; 2do Westalka Tragedya, 3tio Belizar Tragedya; tę Tragedyą przerobiłem po Przeczytaniu Franciszka Karpinskiego mojego Przyjaciela y sławnego Poetę liternym. Wszystkie Dzieła moie dawałem do poprawy w Roku 1806tym 4to Smierć Achillera Tragedya, ktorą Nayiaśnieyszemu Alexandrowi Pierwszemu Imperatorowi przypisałem; 5to Adelaida Tragedya, 6to Smierć Jasinskiego czyli do bycie Pragi Tragedya; 7mo Zbrodniarze po Smierci Ukarani Tragedya; z Dzieł zas Drammatyczno Komicznych te oryginalnie napisałem 1mo Krolowa Bona Dramma 2do Alcym Dramma, 3tio Trzy Grace Dramma Liryczne; 4to Palemon Dramma Liryczne. 5to Wenera Piany morskiey rodząca się opera; 6to Sędzia niesprawiedliwy Dramma. Napisałem także Dzieło o poprawie Rolnictwa, także napisałem List do Towarzystwa Warszawskiego, z dodaniem osobno Czterma Uwagami, na Zapytanie, czy Reforma Marcina Lutra, przyniosła iaki pożytek dla Religii to wszystkie w Rękopiśmie leży innych drobnieyszych pism nie wyliczam mam teraz lat Pięćdziesiąt Dwie, ieżeli w dalszym Ciągu Życia mojego będę miał sposobność, a sam ważnego wydarzy nie omieszkam napisać Rozważaiąc bieg życia moiego; kiedyście wtył obeyrzę, widzę Pasmo nieszczęść do przyrodzenia Człowieka przywiązane; w ktore, albo młodości bez doświadczenia; albo z biegłe razem [illegible] lub namiętności rozhukane albo

wreszcie

albo wreszcie powszechne wciąga iego nieszczęście; takiego doświadczyliśmy przy utracie naszey oyczyzny, oczym w wielu dziełach moich obszernie wyjaśniłem. – ztąd wnieść iasnie można, iż żaden żyiący człowiek od Nayższego do nayniższego, od nieszczęścia wywiązać się nie może; – Ludwik szesnasty król francuski, swey powolności, gnie dołężności, padł ofiarą; żonę zaś iego Antoninę, intryga iłtęż przepaście utraciła; doświadczenie nam wskazuie, iż gdy się dąb ogromny wali, y małe schroniciny pod iego zwaliskiem trzaskaiące; tak francya zamieszaniem, a Polska upadkiem swoim, wiele to ofiar niewinnych pochłonęły; – z tych uwag napisałem wierszyki następuiące, które w tragedyi Adelaidy na końcu umieściłem.

" Nad to biedny człeka stanie! – – – w ustawney iesteś odmianie
" ledwo kiedy dzionek minął – – – by człek w rozpaczy nie ginął.
" gdy zdaie się że prosto dąży – – – aż traf go w przepaści grąży etc.

Zastanawiaiąc się zaś nad moim własnym życiem y nad przypadkami następuiący wiersz napisałem do Tadeusza Mostowskiego

Kiedy rozważam całe moie życie
widzę; że zmarłem wody – – upłynęło wiele moy młodzy
a dni mych było nie baczne użycie

Dowcip młodziuchny ledwo co rozkwitał
wnet stała chęć podniecać – – – Ażeby go oświecać
nie znaiąc celu; wszystkiego mnie chwytał.

Nad swą

Nad swą istnością dumałem zdziwiony
Żem mógł głęboko myśleć . . . wyrażać, mówić, kryślić
Czułem stąd radość, żem był utworzony.

w tym ślad się słysząc głos nauczyciela;
wskazując on pozory — struł rzeczy prawych wzory
odtąd z iestestwa nie czuię wesela.

Rodzice groźne, lub niedbałe władze
przytępiające Człowieka — bystrość młodego wieku
rzadko im ważność trudów uczuć dadzą

aż wnet tęgiczne rozrywki, y gusta;
Serce gwałtownie wzburzą — myśl w roskoszach zanurzą
tu się dopiero otwiera rozpusta

wszystko mi sprzyja, y przymnaża chluby
porwany między fale; — nie chce się dźwignąć w Całe;
Łka się brzegi; ale nie swoy zguby;

z Zdarzoney pory korzystać nie Umie
myśl się ustawnie chwieie, — pochlebna nadzieie
y że umoty iuż stanod rozumie

Na tym codzynie wszystkiem dni me trawił
Czym bym się dziś ucieszył . . . y żebym tam pospieszył
gdzie świeżym z słodycza iż się będę bawił

Kochałem szczęśliwie, y byłem Kochany.
stroy miałem według mody — dla kształtnieyszey urody
y by; moy Rywal mógł być pokonany.

Tysiączne

Tysiączne razem przed się brałem prace
a zuchwały, y hardy — — — za nic miałem azardy
tusząc zwycięstwem że trudy opłacę

Czasem słonecznych chroniąc się promieni
padszy w cieniu pod drzewem — — gdy wiatr chłodzeł powiewem.
myślałem, że się, los moy iuż nie zmieni

y teraz wpadszy czasem w zachwycenie
zdarzę że owe chwile, — idą wtenczas do mnie mile
y że w nich moie nasycam pragnienie

Ni tych urwien ma dusza pozbędzie
iakby znow wiosna miła, — — dni mych znowu się wróciła
y chciałbym zawsze zostawać w tym błędzie

w odmienniu amant takie czuie dziwy
że mi przerwało wczesnie, — szczęście, ktore miał we śnie,
znowu chce usnąć; aby był szczęśliwy!

Ile krwie wiodła do uciech ochota,
mniemałem że nie błądzę, — — gdy me nasycam żądze.
chociaż wewnętrznie trapiła zgryzota

aż czas moy umysł odmienił nieznacznie
postradawszy obielita, — porzuciłem proielita
y iuż nie myślę, iak przed tym opacznie

Pod mglistą chmurą w młodości moy kwiecie
pochlebnie rozumiałem — — że wszystko mym udziałem
ma być; com urzadł pięknego na świecie aż kiedym

aż kiedym zerwał dziś zasłonę grubą
y te ciemne stało oko; -- gdy przenika głęboko
widzę aż nadto myśl próżną z mą zgubą

Łańcuch natury chciałem wywrzeć nieraz
aż gdy moja myśl żywa -- dostrzegła te ogniwa
żem to otrzymał żałuję już teraz

gdy stąd etc.
Przysiągłem że Czas nie rychło ucieka
wnet stanąłem u mety -- com tak pragnął przestały.
straszny; ach straszny moment co mnie czeka.

wśród zdradliwych dość y innych bytu
co uniósł w swym biegu - Czas do wieczności brzegu
rozważać przeszłość jednak zawsze miło.

mniemałem żem jest aż nadto szczęśliwy!
gdym nocy y poranki -- trawił u mey kochanki
iey powab rzadki; wielbił umysł tkliwy.

Byłem u siebie mocno przekonany -
żem nie ja tylko liczył -- com te piękności dziedziczył.
y żem wzajemnie od niey ukochany.

wszystkie ochoczo pełniłem rozkazy
a tak iedyne Bóstwo, - czciłem w niey wdzięków mnostwo
przyiemne nawet były iey urazy

myślałem rychło że u mety stanę
a potey przysięgi dobie, - będę szczęśliwym w sobie
kiedy w nadgrodę iey serce dostanę

abi zwierciadło

Gdy stąd poznałem stan biedny człowieka
że całe życie błądzi; y szczęścia myślnie sądzi
a krok za szczęściem pomowa z daleka

ale zwierciadło prawdy, błąd moy wyda
w nim widzę z Zawstydzeniem -- iż chytrym omamieniem
w ogrodzie swoim trzyma mnie Armida

teraz dopiero moy umysł oświeci
a w sercu mego czczości -- wyręczy dla miłości
do których wielu obłąkanych leci.

takto swe miłość ubarwia nadzieie
wskazując obiekt zdala -- do rozkoszy zapala
która uczuciem częstym gdy słabieie (3)

wtenczas oziębła wierność już iey strzeże
tey: wolą swą poddawszy; - wolności postradawszy
na miłosnej udadzą kradzieże

z początku było to, zabawką grzeczną
ale po krótkiey chwili, - uczynszy iż zamienili
a na ostatek, w potrzebę konieczną

To com chwytał do tego wszystko za nic
o srogie przeznaczenie! — Żal czuję na wspomnienie
Złości; - które mię trapiły bez granic

wszystkich on ludzi miał za mych wspólnych braci,
Żyjąc z niemi bez zwady -- nie lękałem się zdrady
myśląc, że każdy przyjaźnią odpłaci.

Serce, y dom moy był dla nich otwarty.
z pomocą mię k nim spieszył -- abym w smutku pocieszył
w potrzebie każdy był odemnie wsparty.

ale mnie mamia

(3) omnis appetitus placet, experientia displicet

ale mniemania mnie moie zawiodły!
postrzegłem; (co zadziwi) — że zwad sprawiedliwy
ten, co nie cnotą, y co z gruntu podły.

z żalem patrzyłem, iak prześladowano
wszędy słuszność niewinną — a zaś potwarz złoczynną
z poblaskiem podłym, za cnotę uznano.

nadstawiam ucha, y postąpię dalej
ale chytrość haniebną — zwąc dobrocią potrzebną
obrzydłe kłamstwo; wszyscy uwielbiali,

każda społeczność w pochlebców obfita
zacnością u nich pycha; — z zawiści każdy wzdycha;
a pod obłudną pobożności ukryta.

Zdrayca nikczemny z nim takowy drugi,
pełni obydwa zbrodni; — zepchnowszy tych co godni
sami uwiedli; na mieyscu zasługi

widziałem człeka w ostatniey rozpaczy
co go przyiaciel zdradził — y w więzieniu osadził
a tego dobro swym piętnem oznaczy.

mocnieyszy każdy tyranem okrutnym
szuka pory wydarcia, — niewinność nie ma wsparcia
słabszy iest zawsze tego łupem smutnym.

Ludzie śmiertelni! zakiż więc potrzeba?
zaprzestawszy was kochać — wzdychać, cierpieć, y szlochać;
a na mey utwor stać skargi do Nieba!

Lecz gdy przypomnę sobie Thadeusza
spokoyność wnet powraca [illegible] co mnie ściska
y nie tak srogą boleść czuie dusza

Przynim

21

Przy nim gdy iestem w cale zapominam
iż tamci są zdradliwi — — przewrotni; podli; niewdzięczni — napędzyścia skargi próżne wszczynam

Gdy gdzie podłości natury w nich brzydzę,
że wzgryzoty nie czuli; — — gdy zdradę na mnie knuli
w onim naodwrót; tey szlachetności widzę

Bez niego; w ostęp ciemny bym uciekał
a postrzegszy zdaleka — — chroniłby mnie człowieka
tam dla czcze imię cnoty bym narzekał.

chytrości nieraz stawszy się ofiarą
tknięty koniecznym musem — powtarzałbym z Brutusem
Cnoto! nie iestes; tylko płonną marą; —

Życzeniem iest moim nayusilnieyszym; aby grób moy był tam gdziem się rodził; gdzie Przodkowie moi naypierwsze zaczęli życia wiek na kamieniu zaś grobowym chciałbym aby ten był napis Wirgiliusza " Cecini! Pascua, Rura, Duces.

Co do Dwuch authorek Elżbiety; y Borzymowskiey taką daię wiadomość Co do Elżbiety

Nieznanego tey zacney authorki dzieła iednak iey czytałem niektóre wypisałem które niżey położę; poszła ona za Bukatego; y pragnę ła mocno iechać na wyjazd do Angliji; tym iey zamiarom sprzeciwio — nosci w krótce dowiedziałem się o iey zgonie; dzieła iey te które tu kładę pisała ona w Pańskim iescze stanie późnieyszych niemam Pochwała Szczęś.

Coś w Szczęściach

Coż w Szczersach? — wszystko tam śliznie bawi?
Zachwyca; uczy; porywa;
raz myśl szczwolwyney Cissy zostawi —
potym ią dzieli; rozrywa; —

Nimsie do Gmachow wspaniałych zbliży
nim ich wierzchołek zabłyśnie
tysiąc widokow spotka wzrok chyży
ten go zatrzyma ów spryśnie

Iuszcze zabłąkad po tey rownine
Co tey spuszczeniem nie zmierzy
tu; musie Cudny gaik nawinie
Że przezsie takim, nie wierzy

agdy niepewności zdania wstrzymywa
rzuca więc obiekt kochany
y uiż uwagę do siebie uzywa
mechanizm wskutku poznany

Togo powierzchnia Ciekawości nieci
lecz gdyść do wnętrza wchodzi
sama widoczności Rozum oświeci
Że praca znadgrodą chodzi

Wszystko wit wdzieci dowcip uzyty
na Korzyść ludzkiey potrzebie
a ten w Swym Czucie ma zysk sowity
Kto umie żyć nie dla siebie

ale Cozdaloy?

Ale Coż daley? — ogród prześliczny
w nim się z naturą kunszt łączy;
Tu płynny kryształ, zaiodł brzeg śliczny
tam drzewkom swieżości sam sączy.

Postać wabiąca iego okrywa
przytyszka w rzędu nieznacznym
rzut Częstek słońca w nim się odzywa
z tam zdaie się nań bacznym.

Tu znowu wabi wybór kolorów
barwiący pieszczone kwiaty
które przez oddech słodkich waporów
zdaiące bronie swey straty

Przy nich by można dłużey zabawić
zważaiąc różność własności
lecz bez wspomnienia trudno zostawić
te ścieżki wśród zieloności (1)

W nich Człek w sam upad dobrze schroniony
chodzi spokoynie, choć błądzi
kontent że wtchnieniem nie zaprzeczony
powietrza Panem się sądzi

Lecz gdy te chłodki opuścić zechce
nie umie, gdzie był, powrócić
iuż się przenosząc więcey nie zechce
już zlękły chciećże zasmucić.

Lecz mu tych troskow skutek przeznany
tam kędy radość oddycha
gdzie Pan włagodności świętey dzierży
na te się trwogi uśmiecha

Przełku

(1) niektóre kawałki odmieniałem lub poprawiałem w dziełach obydwuch Authorch.

Przetło więc zostać wyprowadzony
przetło zapomniał swey trwogi
a dalszy chciwym okiem urządzony
ma widok nad inne drogi

Jego nie minę, powiem co myślę
wystąpieniem sądzę milczenie
gdyż to, co lekkim piórem okryślę
warto mieć czułe wielbienie

oto te mnóstwo domków wygodnych
których ciąg mile oczom tworzy
wit zamieszkane przez niegdyś głodnych
a teraz szczęśliwych ludzi.

Zdarzenie słyszeć czułe ich pienia
którymi słońce witaia:
„Ty codzień wschodzisz, lecz już cierpienia
„raz zaszłe, nie powracaia

„Już chce nas teraz ogień twóy pali
„tatuóy sze naydziem schronienie
„bosie na nędze nikt z nas nie żali
„gdy mamy wolności cienie

„ręce / co zniosła iarzmo niewoli /
„na ciebie patrząc wielbiemy
„ty skrzepłe złotka rozgrzesz powoli
„my przez ma[illegible]dniey tchniemy

Do tych słów łącząc śluby gorliwe
tak wdno głośnie wołaia
„Niechay dm. Pana będą szczęśliwe
„niechay goryczy nie znaią.

Po takich

Po takich przemiankach, oycowie, matki:
wracaią dzieciom z młodości
komu się ieymi swoie dostatki
Kto ich powrocić bez litości

Podźwignąć z własney sfery strączonych
iest oddać hołd przyrodzeniu
dobre umysły z mgłow zamączonych
do pomocy iest przeznaczeniu

więc iak własnością duszy cnotliwey
by nie dać cztaka rozpaczy
tak wyrwać mnostwo z nędzy zbyt tkliwey
Coś niebieskiego iuż znaczy

Jednak wam iescze siestrzy kochane
brakuie zaszczytu iednego
abyście były widziane
okiem Tytusa naszego

wtedy się złoży cała zupełność
gdy ten monarcha co słodko rządzi
co iuż zasłużył na nieśmiertelność
że wam słuszność włada, osądzi

Bukiet od Corki dla matki w dzień imieniu teyże

Gdzież te Narcyzy! Rozy! fiołki!
Co swoy nieszczędząc powietrzu woni
iedne się zdały być tu pani przezrotki
drugie korzyści zuchwaley dłoni

znoiąły pewnie dziś taki były
chciałem zrywaiąc te śliczne kwiatki
lecz że ich ostra zima ukryła
z czego uwiąże bukiet dla matki

ukryto

albo to we mnie, nie znaydziesz z czego
uczynie czulszey nad te, ofiary
iesli mieć żądasz co podobnego,
to tym imieniem nazwij me dary.

Ktoż nieme kwiaty więcey oceni
nad wierność żywych wspomnień chęci
tych bo istota nigdy nie zmieni
tamtych przyiemność do czasu nęci

Jak radzi nowy głos serca woła
tak słuszne nim moie zbieczenia
w tego ucz wnętrzu gdy szukam zgoła
znaydzie trwalszy bukiet życzenia

a że wiek długi pomyślność zdrowia
wszystko to zamiar szczęsnych żądań składa
może mi iaki przetrząsacz powie
żesie bez pączków bukiet nie nada

obrocież oczy Rodzice drogie
na te, co zemną powinmoże dzieci (7)
młode ich myśli, choć czucia mnogie
w uczuciem moim czesc mieysce wzięli

od teyże wielkiej Rocznicy życia
Coż to iest? że się zmruszy niechcecie
wy tylko iedne powieki moie?
Zalcoż samotne teraz czuwicie?
gdy iuz rozlewa sen mary swoie

otto! co tylko życia ma imie!
ulega w ciszy nocney przepaści
wszystko uspione, i wszystko drzymie
zapomniawszy dziennych napaści.

nie iedni

(7) to iest młodsze ich dzieci

nie ieden wprawdzie, wzbyt czuley duszy
znaydzie dowiodzie swego cierpienia
lecz też nie ieden czułosć wzruszy
przez nayżądanisze dla się widzenia

o wy. tudzące. widoki snowe!
naymnieszy dzieś dla mnie wdzięku niemacie
wy. inne ludzkich myśli osnowe
ciemną mnie iakąś mgłą okrywacie

wolę ia umysł nazwe wolny
zabawić myśli czułych iedtan
a czym grunt duszy moy napełniony
to jutro wyznam z dżwięk ochotą

ach! gdyście mogli wy. czytać sami
ręką natury ryte wyrazy!
wy. co iesteście drugich władzcami
iakie wnieść macie hołdu obrazy!

wtenczas zapewna ten wyraz czysty
wszelky myśli tkliwie zabawiło
że ostra władza, y rząd ognisty
tyle, iak dobroć, nigdy niesprawiło.

Zwyczaynie tego wasze wiele dla mnie słodkie
Drugie rodzie waszy być niemi
Łagodność wasza sprawia dni krótkie
y szczęście trwałe na wątłey ziemi

gdyby to wmocy śmiertelnych było!
wiele zdrowiu iednych, by zmnożyć drugie
przeze mnie byście wraz to zeszło
a lata wasze byłyby długie

ale gdy

ale gdy tylko same życzenia
posiadać mogę w całey wolności
urodzoney, przynaymniey że ich zmierzenia
chcą wam użyczać Zbiór pomyślności

Niechże już szczodrze Cnoty znamiona
pełnią — Co w sobie serce nie nosi —
niebyś tak silnie; wszak znaczona
Chlubnie tera przecie, Co usty głosi —

Tekla Borzymowska podała do druku do rąk Piarow uwolnie swóy Rękopism pod Tytułem Zabawki wieyskie; Xiądz Borowski Prefekt Drukarni dał mnie go do poprawy; poprawiwszy go odesłałem Autorce; pisała potym do mnie że drugie dzieło ma podać do druku którego Tytułu nie pamiętam, miałem z nią ciągłą Korrespondencyą. Listy iey pełne są dowcipu, ożywiey gdy poszła za mąż za Wróblewskiego byłem w ich domu; mam ieden fragment iey ręką pisany który tu kładę oryginał przy sobie zostawiwszy.

Theatr Życia Ludzkiego przez Teklę z Borzymowskich Wróblewską

Swiat, iest to Theatr obszerny
gdzie Ludzie graią swe role,
Na nim to Człowiek mizerny
postrzega całą swą dolę.

Życie w Siedm Aktów dzielone
pierwszy nic nie okazuie
tylko niemowlę

tylko nie mowk pierzeone
Ktore nie iescze nic Czinie

Piastunka nie czuta drazni
gniew i płacz tego są znaki
Ucny pod stępem bojaźni
otoz to z tdwoch cert taki

Akt Drugi wnet sie zaczyna
idzie ze wstrętem do szkoły
tam naucizyciel nagina
gdzie znosi przykrosze, mozoły.

w Trzecim amanta gra role
I Zchuatly Czuca swe Myślić
Ten ukazac smutna swą dolę
bez iescze nie Umie myśleć

Kochanki Pałsnosc swey Stawi
chóć iego pędzel zbyt stały,
Choć bardziey niedzi niz bawi
kiedy iey myśli powały

W Czwartym juz Zołnierz we zbroj
Mina u niego Europea
Mowi, ze nie sie nie boj
Wzdarzenin odnal się sedowa

Junak

Junak, zaczepki dający,
O Zmieszany Punkt czy honoru
Przyczyny wynayduiący,
By był odważnym z pozoru.

w Piątym zaś Sędzia ochotny
ale kto mu więcey zaliczy
ten zysk odnosi z dobrotny
ten wyprawi wszystko dziedziczy.

Albo też Poseł gorliwy
przewyższa wszystkich w czymowie
w chwytach czym też dziwy
z obiema obrzay sury wzmowie

Lub też Minister zuchwały
Królowi wszystko urpioh czym
szuka dla siebie ztąd chwały
Gdy go przed Swiatem obwinim

Gdy zaś od niego dar bierze
co ustawne szle mody
wnet dać siebie w ofierze
z służba z niego już podły.

w Szóstym ustawnie już stęka
zdeboszowany, i chory,
Życie rozmaite go nęka
ztąd liczne przy nim Doktory

312 ter

31

aż też ostatni ciąg, nowy
obraz dziecinstwa nam stawi
bez zębów, oczu, nie zdrowy,
nic go w tym życiu nie bawi

Głuchy, w pamięci stępiony
nędza dni iego przewlecha
Cały ku ziemi zchylony
ledwo ma postać człowieka.

Szczęście mierz przez też samo

Jak mamy szczęścia używać
należy wiedzieć te zwroty
trzeba też czasem przebywać
chcąc szczęśliwi przez te cnoty

Pokornym się lądząc pozorem
chęciom pasząc swym wodze
myślnym udasz się wnet torem
nie będziesz na stromej drodze

Spokoyność nie zbytek daie
nie duma, ani pieniądze
lecz kto na małym przestaie
z ogranicza swe żądze

Tak trzeba wszystko miarkować
z wiarą naweт studyery
czułość za moźna kosztować
cos przy mieszaw... ... Podobn

16

Podobny do wondrownika
wtorny, ktory strudzony
spiesy, dostrzegsy Strumyka
aby pit wodę strudzony spragniony

Smaczniejsza zawsze iest woda
przy zdrowiu y spokoynosci
stąd yez iest pracy nadgroda
a Szczęscie trwałe w mierności

Człowieka takiego trudno znalesc wiem przez tę samą

Gdziez Człowiek na swiecie taki — gdy ty takiego naysrzka
Co w czynach ma cel cnotliwy — Co sie na drugich nie Czeka
Co prawey trzymaiac drogi — ktora wskazuie mu Cnota
Co nie płaszczyące ubogi — nie dmiecie, chce ma clorę Złota
mierna pod złe pismo, ni zdrady — przywata sercem nie włada
tam idzie gdzie prawe slady — Ciesząc się tym Co posiada
Co cięzącego poczemy, — miec przed zbrodnią uniza
Co biednym na pomoc spieszy — Cnotą do Bostwa sie zbliza
wierny dla swoiey oyczyzny, — Co życie dla niey chce tożyc
lub swoie ponosi bliżny — tylko do szczęścia przydzye
bez tylko można umyslic — tak piekne Cnoty obrazy
zas prozno nawet pomyslic — aby był Człowiek bez skazy

Ta samna autorka miała dzieła swoie podawac do druku wszystkie
to sie można lepiey za Informowac. Ignacy Bykowski
Ponurs

Temperament